

Piotr Jaroszyński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Greka i łacina w procesie edukacji filozoficznej

Każdy filozofem?

Zacznijmy od słów, od których rozpoczął swoją *Metafizykę* Arystoteles, to najważniejsze dzieło filozoficzne w dziejach świata. Mówi tak: pragnienie poznania jest wrodzone wszystkim ludziom (*pantes ánthropoi tou eidenai orégontai physei*). To jest ta dobra wiadomość, wszyscy jako ludzie jesteśmy chętni do poznawania, a może wręcz jesteśmy filozofami. Niestety, po upływie prawie dwóch i pół tysiąca lat – musimy dodać: owszem, ale nie każdy człowiek chce zostać naukowcem, a już całkiem niewielu chce zostać filozofami. Gdy więc z jednej strony poznanie filozoficzne ma olbrzymie znaczenie i wartość, tak z drugiej jest jednak coś, co budzi niechęć do filozofii, a przynajmniej, co może sprawiać trudności w uprawianiu filozofii.

Powody niechęci do filozofii

Różne mogą być powody niechęci do filozofii. Sam Arystoteles mówił, że filozofia jest trudna, bo jej przedmiot jest najbardziej oddalony od zmysłów, a łatwo się poznaje to, co bliskie oczu albo uszu, co wręcz można dotknąć. **Rzeczy odległe, abstrakcyjne, przyczyny** – są dla nas trudne, a konkretne, uchwytnie zmy-

słowo, bogate w treść – łatwe¹. Faktycznie, bo co to za problem rzucić okiem na obwolutę *Krytyki czystego rozumu* Immanuela Kanta; do tego jest zdolne nawet małe dziecko, ale doczytać się w oryginale, czyli po niemiecku, o co tam chodzi, to i nie każdy profesor potrafi. Łatwo zobaczyć konia, ale na czym polega koniowość, o której na przełomie X i XI wieku pisał Awicenna, to trudniejsza sprawa².

Trudny język filozofii

Nie można zaprzeczyć, że język filozofii jest trudny, a w przypadku ucznia szkoły średniej jest to język bardzo trudny. Jeżeli więc tego problemu odpowiednio nie naświetlimy i nie wyjaśnimy, to darmo zagłębiać się w kolejne trudności, jakie niesie ze sobą studiowanie filozofii.

Różne fazy języka filozofii

Jaki jest język filozofii? To zależy o jakim autorze i jakim okresie mówimy. Jeżeli jest to przełom VII i VI w. przed Chrystusem, to będzie to język wyłącznie grecki. Jeżeli będzie to wiek XIII, to będzie to w Europie język łaciński. Jeśli wiek XX, to raczej jeden z języków narodowych, takich jak francuski, niemiecki czy polski. A więc schemat jest dość prosty: najpierw grecki, potem łacina, a potem któryś z języków nowożytnych. Niestety, zbyt prosty, bo kwestia identyfikacji języka filozofii, nie jest łatwa³.

Tylko grecki

Wszystko jest jasne na samym początku powstania filozofii: filozofują po grecku twórcy filozofii, jakimi byli Grecy. A na

¹ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. T. Żeleźnik, M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, Lublin PTTA 2017, VII 1028b2-b4, s. 127-128.

² M.A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin RWKUL, 1995, s. 114.

³ Były jeszcze do niedawna wyjątki. Ojciec Mieczysław A. Krąpiec napisał dwa doktoraty na Angelicum w Rzymie po łacinie (połowa XX w.), a znany tomista prof. Leo Elders wykładał po łacinie do końca życia, miałem okazję słuchać tego profesora na KUL pod koniec lat 70. XX w.

czym polega problem? Na tym, że tylko w początkach filozofii mamy do czynienia z czystym i jednym językiem filozofii, językiem greckim. Język ten jako język filozofii startuje na przełomie VII i VI wieku przed Chrystusem (Tales) i nie ma konkurencji do I wieku przed Chrystusem, a więc greka króluje przez pół tysiąca lat. Wówczas znać filozofię to znać język grecki, bo tylko w tym języku filozofowano.

Czemu nie łacina?

Z pewnymi trudnościami i po pewnym czasie pojawia się konkurencja dla greki, jest nią łacina. Tu trzeba wyjaśnić rzecz ciągle słabo znaną. Łacina do I wieku przed Chrystusem nie była językiem filozofii. Językiem filozofii ciągle pozostawała greka. Sami Rzymianie nie chcieli łaciny w filozofii. Dlaczego? Bo doskonale znali grekę. Był to ich pierwszy język, którego uczyli się w szkole (Kwintylijan). A ponieważ Rzymianie zachwyceni byli kulturą grecką, w tym grecką literaturą, to ucząc się greki otrzymywali klucz do korzystania z całej literatury greckiej, w tym i greckiej filozofii⁴. Tych wysokich wymogów nie mogła spełniać zastana łacina, dlatego odsunięta była na plan dalszy⁵.

Kiedy i czemu zainteresowanie filozofią w Rzymie?

Skąd wobec tego w ogóle wzięło się u Rzymian zainteresowanie filozofią? Przełomowe okazało się przybycie do Rzymu w roku 155 przed Chr. przedstawicielstwa trzech nurtów filozofii greckiej. Byli to Akademicy, nawiązujący w pewnej mierze do Platona (odłam sceptyczny), Perypatetycy kontynuatorzy Arystotelesa, i Stoicy nawiązujący do Zenona. Żeby jednak nie było wątpliwości, oni przybyli do Rzymu w celach pozafilozoficznych,

⁴ <https://linguistics.stackexchange.com/questions/3707/how-many-latin-words-have-greek-roots>

⁵ Przypomnijmy, że Ojcem literatury greckiej był Homer, a świat Homera to świat rycerzy i pałacu, a więc świat wysokiej kultury, tymczasem świat Rzymian to był początkowo świat rolników i żołnierzy, świat zbyt mały jak na kulturę grecką.

wręcz prozaicznych, bo chodziło o domówienie warunków reparacji wojennych. Widocznie jednak ci trzej filozofowie reprezentowali sobą coś więcej niż tylko ludzi interesu czy polityki. Wzbudzili bowiem podziw wśród Rzymian swoją kulturą ogólną i intelektualną. To oni właśnie zarażają Rzymian filozofią.

Rzymianie zapragnęli filozofii, myśli filozoficznych, kontaktu z filozofami, dyskusji. A ponieważ znali grekę, to transmisja wartości kulturowych w zakresie filozofii była łatwa. Sami nie będąc zbyt twórczymi potrafili otworzyć się na to, co wartościowe, by to pielęgnować i rozwijać. Szli inną drogą niż Azjaci, którzy zdobyte miasta i cały dorobek kultury równali z ziemią.

Greka pierwszym językiem

Dzięki znajomości greki, opartej na najlepszych wzorach, zaczynając rzecz jasna od Homera, Rzymianie mogą w pełni czerpać ze skarbcza literatury greckiej. Gdyby greka była drugim językiem, to nie byłaby tak popularna, jak również dużo musiało by upłynąć wody w Tybrze, zanim by Rzymianie nauczyli się greki w stopniu doskonałym, który otwiera drogę do skarbów greckiej literatury. Natomiast znajomość greki już na wstępie edukacji była uniwersalnym kluczem do dzieł i własnej kultury języka. Był tylko jeden warunek: trzeba było być otwartym na literaturę, podziwiać i szanować zastaną, choćby pochodzącą od obcych (jak Rzymianie podziwiali literaturę grecką), trzeba było cenić umiejętności i zainteresowania literackie we własnym społeczeństwie.

Ufilozoficznienie łaciny: Cynceron i Lukrecjusz

A jednak ok. I wieku przed Chrystusem ma miejsce istotna zmiana: na salony czy raczej do rzymskich willi zostaje wprowadzona łacina filozoficzna. Zostaje wprowadzona całkiem świadomie, i to nie przez „byle jakie” głowy. Dwóch mężów odgrywa tu na początku kluczową rolę: jest to Lukrecjusz i Cynceron. To oni, a zwłaszcza Cynceron, znając doskonale grekę i będąc dla niej peł-

nymi podziwu i uznania, przyjmują jako swoją misję podniesienie poziomu łaciny i jej ufilozoficznienie. I rzecz niesłychana, to się naprawdę udaje. Ale pamiętajmy, że nie dzieje się to samoistnie: w procesie tym, który trwa kilka wieków, biorą udział tacy humaniści jak wymienieni wcześniej Lukrecjusz i Cynceron, a następnie Seneka Młodszy, Apulejusz, Tertulian, Chalcydiusz i na koniec Boecjusz oraz Kasjodor. Mężowie ci znają doskonale grekę, a łacinę jeszcze lepiej, bo sami ją tworzą na potrzeby filozofii⁶.

Łacina filozoficzna

Między I wiekiem przed Chr. a VI wiekiem po Chr. formuje się łacina filozoficzna⁷. Trwa to stosunkowo długo, ale mając na względzie coraz trudniejsze dla Zachodu czasy oraz wysokie wymagania, jakie stawiało tłumaczenie – bo przecież ten język miał dosięgać szczytów myśli, a nie tylko żyć codziennością rolnika czy żołnierza – dzieło okazało się trwałe. Człowiek Zachodu, na ile zachował dziedzictwo kultury łacińskiej, zachował łacinę, której podstawy wypracowali wymienieni tu humaniści.

Metodologia tłumaczeń

Proces tłumaczenia z greki na łacinę był metodologicznie przemyślany. W grę wchodził poziom werbalny, semantyczny, stylistyczny, etc. Tego nie można było robić szybko i byle jak. Było to zaprzeczenie tego, co „wyczynia” tłumacz elektroniczny dziś. Dawniej na pierwszym miejscu była jakość a nie czas⁸.

Łacina ponad greką

Cynceron powie: łacina dzięki mnie dorównuje grece, a wkrótce nie waha się stwierdzić, że łacina wręcz przewyższa już

⁶ Ch.J. Dowson, *Lexicon Innovations and Latin Philosophical Vocabulary: From Cicero to Boethius*, Faculty of Classics, 2020. <https://ora.ox.ac.uk/objects/uuid:fdb4ed5b-dd7d-434b-b2a4-425d29b9fda0>

⁷ Tamże, s. iii.

⁸ Tamże, s. 16-31.

grekę⁹. A przecież to był początek drogi. I tak to się zaczęło, ta latynizacja greki i języków europejskich, która trwać będzie kolejne wieki i to w zasadzie dzięki wyjątkowym jednostkom, ludziom opatrnościowym dla rozwoju kultury zachodniej. Znając doskonale grekę Rzymianie potrafili z łaciny, tego języka rolników i żołnierzy, wycisnąć język arcydzieł literatury, jak *Eneida* czy *Metamorfozy*.

Koniec z greką?

Ostatni etap pracy nad łaciną filozoficzną to tłumaczenia z greki na łacinę, których podjął się Wilhelm z Moerbeke¹⁰. Jakość i skala tego przedsięwzięcia były niewyobrażalne, jednostki pracowały za pokolenia i dla pokoleń. Takim był Cynceron, takim był Boecjusz, takim był Kasjodor, a wreszcie takim był Wilhelm. Dość powiedzieć, że w XIII wieku łacina zupełnie zdetronizowała język grecki jako uniwersalny na rzecz łaciny. Tomasz z Akwinu pisał komentarze do dzieł Arystotelesa już bez osobistej znajomości greki.

Filozofia a języki narodowe

Filozofowie zachodni czytali i pisali najpierw po grecku, a potem po łacinie z dominantą łaciny. Języki narodowe jako języki kompletne rodziły się powoli i z domieszką greki oraz łaciny, gdzie w samej łacinie znajdowały się elementy greki. Dziełem symbolizującym wprowadzenie języka narodowego do filozofii jest *Rozprawa o metodzie* Kartezjusza, która została przezeń napisana po łacinie i po francusku (*Discours de la méthode*, 1637). Gdy wreszcie popatrzymy na język filozofii z perspektywy dnia dzisiejszego, to językiem filozofii są nasze języki narodowe, ale w których na różne sposoby obecna jest greka i łacina, czy to

⁹ Tamże, s. 97.

¹⁰ J. Judycka, *Działalność translatorska Wilhelma z Moerbeke w odniesieniu do niektórych traktatów Arystotelesa*, Roczniki Filozoficzne, tom XXXVII, z. 1, 1989-1990.

wprost (kalka językowa), czy wskutek różnych modyfikacji terminologicznych (słowa hybrydy)¹¹. Współczesny język filozoficzny składa się faktycznie z co najmniej trzech języków: lokalny język narodowy (francuski, niemiecki, polski), język starogrecki, język łaciński; dodatkowo różne kombinacje językowe (morfologiczne) złożone z wymienionych języków.

Status języków narodowych

Nasze europejskie języki narodowe zostawiły po sobie ślady przed końcem pierwszego tysiąclecia po Chrystusie, a ich kodyfikacja (słownik, gramatyka, glosarium) to dopiero wiek XVI/XVII. A więc w porównaniu z greką i łaciną bardzo późno¹². Języki narodowe są dla danej grupy etnicznej czymś najbardziej naturalnym. Są przezroczyste, ukazują rzecz, natomiast znaki-słowa zapożyczone najpierw kierują uwagę na siebie, a potem na rzecz. Języki obce należą do poziomu metajęzyka. Żaden język ludzki nie wyczerpuje znakowania poznawanego i komunikowanego świata. Każdy język jest ograniczony pod różnymi względami. Ograniczone też być muszą języki narodowe: ich zawartość słownikowa czy gramatyczna jest cząstkowa, ale zróżnicowana, zależy od wielu czynników, czy to naturalnych czy kulturowych¹³.

Język starogrecki

Pierwszym językiem filozofii jest język starogrecki. To po grecku wypowiadali, a potem spisywano ich poglądy pierwsi filozofowie, zaczynając od Talesa z Miletu. To od pierwszych filozofów można było usłyszeć takie oto słowa i myśli: *archén de ton panton hýdor hypestésato* – Początkiem i zasadą wszystkiego jest

¹¹ Dowson, dz. cyt., s. 21-34.

¹² Po polsku pierwszy dokument to dokument Zbiluta 1153; Pierwsza gramatyka Piotra Statoriusa-Stojęńskiego (1568) (*Polonicae grammatices institutio*).

¹³ Są grupy Eskimosów, które mają nawet 50 słów na różne rodzaje śniegu, a Szwedzi 25. Nic dziwnego, bo śnieg to istotny komponent natury i kultury ludów północnych.

wilgoć (woda)¹⁴. Ten język starogrecki panował w świecie helleńskim przez pierwsze wieki, by następnie na skutek podbojów Aleksandra Wielkiego przybrać postać *koiné*, a więc greki uproszczonej, ale ciągle greki.

Powstanie filozofii: środowisko greckie

Filozofia powstała w środowisku greckim i w języku greckim, a choć geograficznie nie była to Grecja, ale Azja Mniejsza, z głównym miastem, jakim był Milet, to Milet był kolonią grecką, w której dominowała kultura grecka i język grecki, a w tym języku zaczęła żyć filozofia. A miał ten język swój wielki podkład, który scalał Greków: była to *Iliada* i *Odyseia* Homera.

Droga filozofii: Milet, Jonia, Wielka Grecja, Ateny

Po zburzeniu Miletu przez perskiego autokratę język grecki utrzymywał się jeszcze na terenach Jonii, by następnie przenieść się do Wielkiej Grecji (południowa Italia), a stamtąd już do Aten, gdzie ze zmiennym szczęściem język ten trwał aż do rozwiązania Akademii Platonskiej (529 r. po Chr.)¹⁵. Grecy byli świadomi wielkości swojego języka, pod względem piękna i inteligencji. Nic dziwnego, że dla nich pozostałe ludy miały języki bar-bar, takie barbarzyńskie.

Od Aleksandra do imperium rzymskiego

Gdy Aleksander Wielki podbił szmat świata, to ten nowy świat przejął język grecki, zwany *koiné*, jako uproszczoną wersję greki klasycznej. Ale wkrótce na horyzoncie zaczęło się wyłaniać nowe Imperium: Rzym. Jak Homer ukazuje świat kultury wysokiej, świat rycerzy i arystokracji, tak Rzym składa się głównie z rolników i żołnierzy. Na szczęście Rzymianie opanowując Ba-

¹⁴ G.S. Kirk, J.E. Raven, *The Presocratic Philosophers*, Cambridge 1957, s. 87-93.

¹⁵ M.J. Gonddek, *Akademia Platonska*, Powszechna Encyklopedia Filozofii, red. A. Maryniarczyk, PTTA Lublin 2000, t. 1, s. 105-107.

sen Morza Śródziemnego, a więc tego, wzdłuż którego brzegów rozłożyły się kolonie greckie, nie mieli odruchu barbarzyńców, którzy z zazdrości albo z zemsty niszczą to, co lepsze, wyższe, piękniejsze. Nie, Rzymianie pełni podziwu dla kultury greckiej zaczęli ją asymilować, naśladować i rozwijać – co było łatwiejsze teraz niż za czasów dominacji greckiej, bo dzięki zmysłowi politycznemu potrafili zaprowadzić stabilizację, czego symbolem było trwające dwa wieki *pax romana*.

Greka pierwszym językiem

Rzymianie do tego stopnia zachwycili się językiem greckim, że postanowili uczynić zeń pierwszy język. Dlatego dzieci Rzymian, obywateli, czyli wolnych, najpierw uczyły się greki. Ten bowiem język, już o utrwalonym dorobku literackim, pozwalał na korzystanie z jego osiągnięć, naśladowania i pracy twórczej.

Rok 155 przed Chr.: wizyta filozofów greckich w Rzymie

Przedstawiciele filozofów greckich przybyli do Rzymu w roku 155 przed Chr. reprezentowali sobą coś więcej niż tylko ludzi interesu. Budzą podziw wśród Rzymian swoją kulturą ogólną. Zараżają ich filozofią, i w ogóle kulturą i językiem greckim. Od tego czasu ma miejsce trwająca kilka wieków hellenizacja Rzymu. Najlepszym tego dowodem jest powszechna praktyka nauczania rzymskich dzieci najpierw po grecku, a dopiero potem po łacinie. Dzieci mają najpierw poznać język najwyższej kultury, bo łaciny i tak się uczą w swoim środowisku (Kwintylijan). Dzięki znajomości greki, opartej na najlepszych wzorach, zaczynając od Homera, Rzymianie mogą w pełni czerpać ze skarbcza literatury greckiej. Gdyby greka była drugim językiem, to nie byłaby tak popularna jak również dużo musiałoby upłynąć wody w Tybrze, zanim by Rzymianie nauczyli się greki w stopniu doskonałym, który otwiera drogę do skarbów greckiej literatury. Natomiast znajomość greki już na wstępie edukacji była uniwersal-

nym kluczem do arcydzieł i własnej kultury języka. Był tylko jeden warunek: trzeba było być otwartym na literaturę, podziwiać i szanować zastaną, choćby pochodzącą od obcych (jak Rzymianie podziwiali literaturę grecką), trzeba było cenić umiejętności literackie we własnym społeczeństwie.

Łacina: późne początki – wielki rozwój

Łacina do czasu Cycerona i Lukrecjusza jest traktowana podrzędnie przez samych Rzymian, na czele z Cyceronem. Ale jak widzieliśmy, przychodzi moment, gdy sam Cyceron odkrywa wagę i potrzebę łaciny kulturalnej, łaciny na najwyższym poziomie. I w tym kierunku zaczyna rozwijać swoje zainteresowania i studia nad łaciną i nad filozofią. Była to praca żmudna, ale owocna. Nikt tyle nie zrobił dla łaciny co Cyceron. Jak już wspomnieliśmy, to on mógł powiedzieć: przewyższyliśmy pod względem języka samych Greków, łacina jest już bogatsza od greki.

Słowa dla łaciny

A był to wynik nie tworzenia mechanicznego, lecz starannej analizy i refleksji. Dość powiedzieć, że Cyceron wprowadził do łaciny ponad 100 słów, które przeszły próbę czasu i w łacinie zostały. Ale po Cyceronie prace trwały nadal przez kolejne wieki. Inne postaci, które zasłużyły się dla łaciny filozoficznej i teologicznej to Boecjusz (480-524, a następnie Kasjodor, zm. 585). A potem już pod koniec średniowiecza w XIII wieku genialny Wilhelm z Moerbeke, który dokonał wielkiego dzieła tłumaczeń z greki na łacinę, a z którego tłumaczeń korzystał św. Tomasz z Akwinu (który greki nie znał).

Choć w czasach renesansu mają miejsce próby odrodzenia greki antycznej, to łaciny greka już nie zastąpi. Pozostanie natomiast jako przedmiot w liceach klasycznych do okresu międzywojennego. Na forach internetowych można dowiedzieć się, że nauczanie starożytnej greki jest obecnie w świecie bardzo rzadkie,

zamiera też nauczanie łaciny, zwłaszcza na poziomie szkoły średniej.

Greka i łacina. Żywe dziedzictwo

Jeżeli przez tyle wieków królowały w kulturze zachodniej w języku filozoficznym greka i łacina, to trudno sobie wyobrazić, aby można było to dziedzictwo ot tak po prostu przekreślić i przejść do pełnego panowania narodowych języków europejskich. Bo co to są języki narodowe, jakie znamy? To podkład sięgający protojęzyka indoeuropejskiego, którym posługiwano się w sposób niezreflektowany, a na nim rozbudowywano świadomie dwa języki: grekę i łacinę. Wielostronny rozwój języków narodowych w kierunku pełnego języka (słownictwo, gramatyka, glosarium), dokonuje się dzięki wpływowi greki i łaciny, zarówno co do ich słownictwa jak i teorii.

Greka i łacina: pomoc czy utrudnienie?

Greka i łacina są z pewnością źródłem trudności filozofowania przy klasycznie pojętej filozofii. Musimy jako nauczyciele i uczniowie być tego świadomi. Tych trudności się nie przeskoczy bezrefleksyjnie, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że wpływ greki i łaciny na filozofię klasycznie pojętą jest w różnych językach europejskich przeogromny. Bez znajomości podstaw greki i łaciny nie wejdziemy do humanistyki. Poznanie tych dwóch języków jest oczywiście trudne, ale ten trud przynosi stokrotne korzyści tam, gdzie komuś zależy na źródłowym i głębszym rozumieniu problemów.

Greka i łacina: powiązania i neologizmy

Cała terminologia filozoficzna wypracowana przez Greków a potem Rzymian, jaka obecna jest w językach współczesnych, nie jest rdzennego pochodzenia, ale wprost lub pośrednio pochodzi z greki lub łaciny. W takim stanie rzeczy rodzi się podstawowo-

we pytanie skierowane do współczesnego humanisty: jak studiować filozofię, nie znając dzieł oryginalnie napisanych po grecku lub po łacinie, czyli nie znając greki i łaciny? Nie da się.

Nasze słowa filozoficzne są albo kalką słów greckich albo łacińskich, albo neologizmami, które powstają przez łączenie słów greckich z łacińskimi, równolegle lub na krzyż. Nasze współczesne języki europejskie to z punktu widzenia terminologii filozoficznej zapożyczenia lub modyfikacje tego, co zapożyczone.

Weźmy przykład kluczowego dla metafizyki, filozofii czy teologii słowa, jakim jest słowo „substancja”. Słowo to pojawia się we wszystkich językach europejskich. Czy to oznacza, że słowo „substancja” należy równorzędnie do kilku języków? Nic podobnego. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba zobaczyć, w którym języku jest to słowo podstawowe. I tu każdy adept filozofii powie, że słowo „substancja” pochodzi z łaciny, a jeśli pojawia się w innych językach to z lekką modyfikacją uwzględniającą specyfikę danego języka. Napišemy po łacinie *substantia*, a po francusku *substance*. Inaczej też będziemy wymawiać oba słowa w różnych językach.

Od strony graficznej oba słowa mają ten sam rdzeń. A więc w przypadku słowa „substancja” językiem filozoficznym będzie łacina. Wchodzimy w to słowo i okazuje się, że ma ono dwie części: *sub* – pod, oraz – *stantia* od *stare* – stać. Gdy te części złożymy, to po łacinie zostanie słowo „substancja”, ale w języku polskim będzie to słowo ... „podstawa”. Tak, podstawa. Słowo łacińskie daje się spolszczyć, ale niezupełnie jako spolszczone odpowiada słowu łacińskiemu. Sytuacja jest dość zagmatwana. W takim razie pytamy, czy łacińskie słowo *substantia* to ostatnie słowo w tej sprawie. Nie, bo choć jest to słowo łacińskie, to ono również jest tłumaczeniem i to z języka dla filozofii bardziej podstawowego, a mianowicie z greki. Łacińskie słowo *substantia* to tłumaczenie greckiego źródła, w którym spotykamy prawie to samo, co w łacinie, ale nie do końca. Łacińskie *pod*, to greckie *hypo*, łaciń-

skie *stantia*, to greckie *staxis*, a więc w sumie pierwotne wyrażenie greckie to „hipostaza”. Spotykamy to słowo w różnych językach, również w polskim, ale nie w tym samym znaczeniu, co dosłowne tłumaczenie hipostazy na substancję¹⁶.

Ta krótka wycieczka etymologiczna w odniesieniu do jednego z najważniejszych słów filozoficznych i metafizycznych, pozwala nam uświadomić sobie, że jest to droga dość kręta, a co więcej, nie jest łatwo uchwycić się jednego, pewnego i podstawowego znaczenia. Sprawa nie jest beznadziejnie trudna, ale jest trudna, zwłaszcza gdy nie zna się terminologii w kilku językach, na czele z greką i łaciną. Popatrzmy wobec tego na inne terminy techniczne, jakie pojawiają się w ramach filozofii. W podręczniku autorstwa Mieczysława A. Krąpca zatytułowanym *Metafizyka* wymienione są w Indeksie rzeczowym z jednej strony słowa łacińskie *agibile*, *aliquid*, *esencjalny*, *egzystencjalny*, *inteligibilny*, z drugiej greckie jak *doksa* czy *arché*. Lub słowa zupełnie zasymilowane (Absolut). Oto zasymilowane słowa łacińskie: natura, totalny, separacja, racja, akt, dedukcja, ewolucja, a to zasymilowane przez łacinę słowo greckie: *analogia*. A dalej słowa łacińskie zaczerpnięte z greki: abstrakcja (od *afairesis*).

Niestety, współczesny uczeń nie ma w programie szkoły średniej greki, a łaciny niewiele, w związku z czym nie może dotrzeć do źródłowego, najczęściej greckiego, rozumienia podstawowych słów filozoficznych. Bo co z tego, że słowo *substantia* występuje w większości języków europejskich, jeśli ono tylko powieliło słowo łacińskie, a nie daje przejścia do słowa greckiego?

Wyjściowy problem filozoficzny „nie ruszy z miejsca” bez greki i łaciny. Bo wyjściowe pytanie filozoficzne, jakie sygnalizuje już Arystoteles w *Metafizyce*, brzmi: co jest bytem w znaczeniu najbardziej podstawowym: *ti to on*. I zawęzi pytanie: *touto esti tis*

¹⁶ J. Owens, *The Doctrine of Being in the Aristotelian Metaphysics*, Toronto PIMS 1978, s. 140-147.

*he ousía*¹⁷. To ostatnie pytanie tłumaczy się najczęściej: czym jest substancja¹⁸. Ale w tekście greckim nie ma słowa „substancja” czyli dokładnie tłumacząc „hipostazy”. Jest natomiast słowo *ousía*. Jest to kolejne kluczowe słowo należące do metafizyki i filozofii. Pytanie o *to on*, to pytanie o *ousía*, czyli pytanie o byt, to pytanie o... I tu musimy z kolei przegryźć się przez słowo *ousía*.

Jest to forma rzeczownika wywodząca się od bezokolicznika *einai*. Na polski *einai* tłumaczymy jako „być”. Ale niestety ta forma imiesłowu bezokolicznika *einai*, czyli rzeczownika pochodzącego z czasownika nie zachowuje w języku greckim ciągłości rdzenia, *einai* przechodzi w *ousa*. *Ousa* to będący, od niego pochodzi rzeczownik *ousía*, który jest tłumaczony jako „substancja”. Ale *ousía* zachowuje ciągle związek z byciem, z będącym, a substancja przekierowuje nas na bycie podmiotem w stosunku do własności, natomiast aspekt bycia znika. I wtedy pytanie *ti to on*; czym jest byt, jest pytaniem o podmiot pewnych własności a nie o rację bytowości, której szuka filozof.

Gdy w ten sposób niejako przekroimy podstawowe słowa filozoficzne, to okaże się, że bez greki i łaciny nie zrozumiemy ani ich podstawowego znaczenia, ani filozoficznych losów. Żeby zrozumieć słowo *substantia* musimy odwołać się zarówno do łaciny jak i do greki, by zaś zrozumieć słowo „to on” (byt) musimy odwołać się do bezokolicznika *einai*, śledząc jego formy gramatyczne, które miały konsekwencje metafizyczne, tak jak słowo *ousía*, które przeniknęło w najważniejszy aspekt pojęcia bytu i istoty.

Z dystansem również należy podchodzić do krytyki niektórych słów (pojęć), którą przeprowadzano w ramach krytyki samej metafizyki. Jedną z najgłośniejszych krytyk przeprowadzono w środowisku filozofii anglosaskiej, na czele z Lockiem i Hu-

¹⁷ Arystoteles, *Metafizyka*, dz. cyt., s. 427.

¹⁸ „I rzeczywiście od dawien dawna, jak i teraz wciąż aktualne i dyskutowane zagadnienie natury bytu to nic innego jak problem substancji.” Tamże, s. 427.

mem. Krytyka dostała się do podręczników historii filozofii i ciągle jest traktowana jako obowiązująca (klasyczna)¹⁹. Sens tej krytyki opiera się na odrzuceniu pojęcia substancji jako podmiotu dla określonych własności. Takie podmiotowanie nie jest czymś, czego moglibyśmy doświadczać, a przez to pojęcie substancji nie posiada wartości poznawczej. Tylko że Arystoteles sam skrytykował pierwszorzędne pojęcie *ousía* jako podmiotu, ponieważ wówczas pierwszą substancją byłaby materia²⁰. W tym wypadku *ousía* utożsamione jest z *hypokeímenon*, a *hypokeímenon* po łacinie to podmiot (miotać, rzucać – pod). Jednak Locke nie znał ani greki, ani niuansów terminologicznych, co ułatwiło mu przeprowadzenie krytyki pojęcia substancji, tyle że w takim pojęciu, jakie sam o niej posiadał, a nie Arystoteles. Jednak aby się o tym przekonać, trzeba odwołać się do greki i łaciny, sam angielski ani polski nie wystarczą. Greckie *hypokeímenon* to łacińskie *subiectum*: rzucać, miotać (*jacere*), pod (*sub*), i angielskie *subject*. Pojawia się nie tylko nowe znaczenia, ale takie znaczenia, które mogą prowadzić do poważnych kontrowersji na poziomie epistemologicznym i metafizycznym (Locke, Hume).

Jeżeli na tak podstawowym poziomie, jakim jest dla filozofii poziom rozumienia bytu i substancji, pojawiają się takie kontrowersje, to znajomość podstaw greki i łaciny w filozofii, jest obowiązkowa. Gdy brakuje greki i łaciny filozofowanie może utracić swój pewny grunt, staje się mędrkowaniem czyli takim inteligenckim mądrzeniem się, które łatwo przeradza się w subiektywizm lub relatywizm, co z kolei filozofię pozbawia głębszego sensu. Bo jeśli filozofia jest potrzebna tylko w wymiarze usługowym, to najczęściej w charakterze sofistyki, która panoszy się w mediach czy polityce.

¹⁹ „Należało tę ideę rozważyć z nowego, epistemologicznego punktu widzenia; Locke podjął to zadanie i dał klasyczną krytykę pojęcia substancji [...] pojęcie substancji jest wytworem umysłu, który je podsuwa pod własności, jakby podporę.” W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, PWN Warszawa 1970, t. 2, s. 100.

²⁰ Arystoteles, *Metafizyka*, dz. cyt., ks. VII, 3.

Kto zna grekę i łacinę w zakresie filozoficznym, ten nie obawia się dysput, potrafi bronić się przed manipulacją, wie, jak bronić prawdy – a to dlatego, że kluczowe terminy nie są zawieszane w próżni, są osadzone w rzeczywistości, w tradycji i powiązane z innymi terminami.

Mając zaś na uwadze kluczowe znaczenie filozofii dla humanistyki, łacina i greka są niejako wsparciem dla tych zagadnień i terminów, jakie w ramach humanistyki są badane i analizowane. Również proces tworzenia bądź rozkładania neologizmów może przebiegać z głębszym namysłem i nie jest czymś dowolnym.

Edukacja filozoficzna jest odpowiedzią na podstawowe ludzkie pytania, jakie człowiek, zwłaszcza młody, zazwyczaj w wieku uczniów Sokratesa, zadaje. Ale edukacja ta i sama dziedzina (filozofia) ma swoją historię, swój dorobek, u którego podstaw leży greka i łacina, a bez których trudno ten dorobek zasymilować, w sposób twórczy, ale i krytyczny rozwinąć. Filozofia bez greki i łaciny przestaje być w pełni zrozumiała i asymilowalna, to są tylko wrywki, fragmenty mądrości, a my chcemy mądrości całej.

Co więcej, filozofii nie da się poznawać i uprawiać na siłę, filozofię trzeba polubić, co wyraża samo słowo filozofia, bo przecież znajduje się tam słowo odwołujące się do miłości: *filo-sofia*. Żadna z nauk nie ma w swojej nazwie słowa „miłość”, a filozofia ma.

Musiała to być kiedyś wielka rzecz ta filozofia, skoro w *Protreptyku* Arystoteles po przedstawieniu argumentów za filozofią na koniec powiada: kto nie zajmuje się filozofią niech lepiej rozstanie się z życiem, bo życie bez filozofii jest nic nie warte²¹.

Oczywiście, opinia ta jest zgrabną figurą retoryczną (amplifikacja), ale coś musi w niej być. Filozofii nie da się uczyć na siłę, filozofii nie da się zakuć na pamięć. Filozofia może nas oświecić, oczarować, ale również może nam pomieszać w głowach.

²¹ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988, fr. 110, s. 33.

Były w dziejach jednostki i nurty filozoficzne i systemy – dla których filozofia była czymś wyjątkowo ważnym O. Krąpiec zwykł mówić: „jednego, czego w życiu nie żałuję to filozofii”. Więc może i nadal są takie jednostki albo środowiska, które ciągnie do filozofii, ale... ale gdzie z filozofią się zetknąć i kiedy? A wreszcie z jaką filozofią?

Grecy, którzy mieli dar filozofowania, po prostu się spotykali i dyskutowali. Tak było w dialogach Platona, w jego gaju Akademosy czy w Lykejonie Arystotelesa. Spotykali się i dyskutowali. W ten sposób tworzyli zarodki środowisk filozoficznych, które przekraczały takie czy inne lokalizacje, nie mówiąc już o braku formalizacji administracyjnej.

Szczególną rolę w tych spotkaniach odgrywali ludzie młodzi, właśnie w wieku ok. 17 lat. Jest to bowiem wiek bardzo chłonny filozoficznie. Małe dziecko zasypuje dorosłych pytaniami: co to jest? (najczęściej wyciągając rękę i wskazując palcem na to, o co pyta) i zadawała się odpowiedzią w postaci usłyszenia nazwy czegoś (co to jest?) To jest samochód. A to co to? To jest kotek, natomiast człowiek młody zadaje pytanie dla-czego, po co? skąd? Kto? Zadaje pytania i czeka na odpowiedź zintegrowaną poznawczo.

Jest czas nazywania i czas rozumienia. One ukierunkowują rozwój umysłowy przez zadawanie pytań filozoficznych. Gdy młody człowiek traktowany jest poważnie, starsi pomagają znaleźć odpowiedź, i ta odpowiedź, ten klimat spotkań i dyskusji pozostaje w człowieku na całe życie, chociaż to życie może różnie się ułożyć.

W jednym z ostatnich dialogów, do jakich należy *Parmenides*, Platon zaczyna od takiej oto sceny, w której bierze udział kilku uczestników. Jeden z nich o imieniu Kefalos wspomina: „Kiedyśmy do Aten z domu, u Kladzomenów przybyli, na rynku spotkaliśmy Adejmanta i Glaukona. Otóż mnie chwyta za rękę Adejmant i powiada. – Jak się masz, Kefalosie, i jeżeli ci czegoś tutaj

potrzeba z tego, co w naszej mocy, to powiedz”²². Ot taka sobie scenka, spotkanie kilku osób, w sumie będzie ich dziewięciu. Miejsce – jeden z greckich rynków, który zachęca nie do handlu, ale do spotkań i rozmów. Miejscowy to Kefalos, a przybysze to Adejmant i Glaukon. Okazuje się, że ci dwaj ostatni mają bardzo ważną sprawę do Kefalosa. Dawno go nie widzieli, a chcieli go spotkać. Jaka to sprawa? Może jakieś przeceny czy okazje? Nic podobnego. Chodzi o treść rozmowę, jaka miała miejsce przed wieloma laty. Chcieli do niej powrócić. Była to rozmowa prowadzona nie przez byle kogo, bo brali w niej udział Sokrates, Zenon i Parmenides. Imiona dla nas pomnikowe. A oni sobie wtedy po prostu rozmawiali. I właśnie tak się zdarzyło, że część z tych rozmów umknęła uwadze dawnych uczestników, a chcieliby koniecznie sobie teraz je przypomnieć. Dlaczego? Bo dotyczyły ważnych problemów filozoficznych. I przypomnieli sobie, że wśród nich był chłopak imieniem Antyfon. Ten Antyfon zwykł spotykać się z Pytodore, przyjacielem Zenona. A Pytodor z kolei opowiadał Antyfonowi treść rozmów prowadzonych przez Sokratesa, Zenona i Parmenidesa, w których brał udział. Więc oni rozmawiali, wspominali to co ważne, a nawet sięgali daleko pamięcią wstecz o kilkanaście lat. Kefalos chciałby z przyjaciółmi do tych rozmów wrócić. Ale kto by pamiętał? Właśnie chyba Antyfon, bo „jako chłopak on się nimi bardzo żywo interesował...”. Tak, chłopaki w wieku młodego Antyfona chętnie biorą udział nawet w poważnych dyskusjach, zachęcając starszych, rodzi się atmosfera. Dobrze się zapowiadają na przyszłość. A jak to wygląda w rzeczywistości? Różnie. Na przykład tenże Antyfon, jak czytamy dalej we wspomnianym dialogu, „wdał się w swojego dziadka i imiennika, i przeważnie bawi się jazdą konną”. Oto, co zostało po wielkich ideach i spotkaniach: jazda konna. A największe zmartwienie i zajęcie? Żeby kowal naprawił uźdę²³.

²² Platon, *Parmenides*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999, 126A.

²³ Tamże, 127A.

Jest więc czas, gdy młody człowiek całkiem naturalnie zadaje kluczowe pytania. I wtedy właśnie musi wkroczyć filozofia, żeby i pytania, i odpowiedzi prowadzić w jakimś porządku i kierunku. W innym wypadku czyha na młodego człowieka relatywizm i subiektywizm, których tak naprawdę nie jest nawet świadom i nie wie, jak sobie z nimi poradzić. Wprowadzanie filozofii do szkół musi brać pod uwagę ludzką naturę. Na okres tych kilku młodzieńczych lat nie tylko szkoła jest ważna, ale i agora.

Chodzi przede wszystkim o tych, do których filozofia przemawia. Jeśli przemawia, to pojawiają się kolejne pytania dotyczące nauczania filozofii: co, kiedy, kto, jak, etc. Dla uczestników opisanej tu dyskusji język nie stanowił bariery, bo oni wszyscy rozmawiali po grecku. Innego języka nie znali, a ten był wówczas najdoskonalszy na świecie. Więc choć filozofia porusza sprawy trudne i przemawia językiem trudnym, to nie aż tak trudnym, jeśli nie cierpimy na brak znajomości greki i łaciny. Młody człowiek nie boi się wyzwiań w postaci rzeczy trudnych, lubi dyskutować o rzeczach trudnych, mierzyć daleko. Wiek młodzieńczy jest wiekiem dyskusji. Przykładem może być młodzież wileńska z czasów Adama Mickiewicza. Przecież założone przez nich koła filomatów i filaretów temu właśnie służyły: skupiały miłośników wiedzy i miłośników wysokiej kultury, poezji i filozofii. Spotykano się, dyskutowano i trochę spiskowano.

Wraca pytanie, co stanowi trudność w nauczaniu filozofii, nawet dla tych, w których miłość do filozofii się obudziła i są na nią otwarci? Widać to po tym, jak lubią zadawać dużo pytań, jak ciągle wyszukują trudności. Trudność szczególnie dziś dotyczy języka, a właściwie języków. Gdy Adam Mickiewicz rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim w wieku lat 17 (1815), to na Wydziale Literatury poznawał następujące języki: greka, łacina, rosyjski, francuski, angielski, niemiecki – i odpowiednio literaturę

w tych językach, w tym poetykę i retorykę²⁴. Dzięki temu mógł później studiując już jako profesor czytać różnorodną literaturę w oryginale. Greka, łacina, francuski i polski to były języki wśród młodzieży wileńskiej udomowione. One nie zamykały drzwi do świata, ale je otwierały.

Filozofia jest trudna. Czemu jest trudna? Nie tylko dlatego, że dotyczy trudnych problemów, ale dlatego, że jej język jest trudny. Widzieliśmy, że w swym rdzeniu jest to język grecki i łaciński, ale nie czysty, lecz poddawany różnym modyfikacjom. Filozofia i język filozoficzny wywodzą się z greki, potem przechodzi do łaciny, ale nie przypadkowo i nie mechanicznie – pracują nad tą asymilacją, jak widzieliśmy, potężne umysły jak Lukrecjusz, Cyceeron, Seneka, Tertulian, Kasjodor, Boecjusz, a potem po wiekach Wilhelm z Moerbeke (XIII w.). Pracują nad łaciną wychodząc z greki jako pramacierzy. Znają literaturę, znają języki, wiedzą, że to poważne zadanie o wymiarze kulturowym: zachować to co najważniejsze i najcenniejsze w grece tak, by stało się czytelne dla łaciny, a nawet jeszcze bogatsze niż greka.

Nad tymi słowami, do których my dziś z niechęcią albo jakby po omacku się odnosimy, pracowali kiedyś ludzie o najwyższym poziomie inteligencji. Tłumaczyli całe tomy, wszystkie dzieła, by ciemne społeczeństwa europejskie, które dopiero budziły się do życia, mogły uczestniczyć w najwyższej kulturze. To było normalne, ta droga od alfabetu do *Summy Teologicznej* św. Tomasa z Akwinu, by w sposób zwerbalizowany i racjonalny otworzyć się umysłowo na rzeczywistość.

Filozofię studiowano po przejściu przez siedem sztuk wyzwolonych, czyli po *trivium* i *quadrivium*. *Trivium* obejmowało podstawy humanistyki: mówić, czytać, pisać, a *quadrivium* matematyki. Potem filozofia, a na końcu, nie na skrót – teologia. Wszędzie obecny był najpierw sam język grecki, a potem łacina,

²⁴ P. Jaroszyński, *Adam Mickiewicz*, Powszechna Encyklopedia Filozofii, red. A. Maryniarczyk, Lublin PTTA, t. 7, s. 165. Mickiewicz nigdy nie narzekał na wielość poznanych przez siebie języków, nie mówiąc o najwyższej wartości greki i łaciny.

ale wzbogacana o grekę, wprost lub pośrednio. To była ta warstwa, to jakby źródło i ten parasol ochronny dla humanizmu w edukacji. On płynął z najwyższych wzorów kultury greckiej i łacińskiej niejako zakodowanych w obu językach. Dlatego poznawanie i opanowywanie języka ojczystego dokonywało się nie w izolacji, ale w symbiozie z łaciną i greką.

Gdy brakuje greki i łaciny, co zostaje? Co to za filozofia, która nie rozumie własnych terminów albo posługuje się nimi dowolnie? Posługuje się nimi, ale jako sofistyka albo żargon. Tu już nie ma miejsca na filozofię, bo wszystko wolno, nawet mówić można o filozofii rządu i filozofii roweru. Czemu? Bo to nic nie znaczy, to słowo filozofia oderwane od swoich grecko-rzymskich korzeni, jest ono tylko słowem, którego znaczenie można na bieżąco modyfikować, a wręcz nim manipulować. Wtedy filozofia miast wyjaśniać rzeczywistość, jest tylko oderwanym od rzeczywistości systemem, system – projektem albo wręcz chaosem.

Należy wprowadzać i utrzymywać filozofię przynajmniej w średnich szkołach humanistycznych. Ale nie może to się odbywać bez greki i łaciny choćby w wymiarze podstawowym. Bez oparcia w tych językach filozofia jest po prostu bezsilna. Nie obroni się przed ideologią, która zawłaszcza szereg ważnych słów, by stały się narzędziem walki politycznej i zniewolenia człowieka, nie obroni się też przed sofistyką, która instrumentalnie pozwala manipulować ludźmi. Greka – łacina – filozofia: oto pakiet podstawowego wykształcenia humanistycznego, czyli wychowanie człowieka na człowieka, jaki powinien pojawić się na poziomie humanistycznej szkoły średniej. Taki też być musi daleko-siężny cel edukacji filozoficznej.

Greek and Latin in Philosophical Education

Summary

The discussion on the sense of introducing philosophy into the secondary school curriculum must be conducted in the context not only of the importance and significance of philosophy, but also of the difficulties involved. Disregarding such difficulties can quickly lead to discouragement, or at least indifference. As a consequence, the study of philosophy may even become a nightmare, instead of being a love of wisdom. What can work against philosophy? There are many reasons, but the most important is the language barrier. The language of philosophy is essentially a language derived from Greek and Latin, hence if these languages are not on the curriculum, the teaching of philosophy must become all the more difficult. And since a full humanities education requires the introduction of philosophy, hence the rudiments of Greek and Latin must be restored to the school curriculum.

Keywords: Greek, Latin, language, education, philosophy, secondary school, curriculum

Bibliografia:

Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. T. Żeleźnik, M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, Lublin PTTA 2017, VII 1028b2-b4, s. 427.

Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988.

Dowson Christopher J., *Lexicon Innovations and Latin Philosophical Vocabulary: From Cicero to Boethius*, Faculty of Classics, 2020. <https://ora.ox.ac.uk/objects/uuid:fdb4ed5b-dd7d-434b-b2a4-425d29b9fda0>

Gondek Maria J., *Akademia Platonańska*, Powszechna Encyklopedia Filozofii, red. A. Maryniarczyk, PTTA Lublin 2000, t. 1, s. 105-107.

Judycka Joanna, *Działalność translatorska Wilhelma z Moerbeke w odniesieniu do niektórych traktatów Arystotelesa*, Roczniki Filozoficzne, tom XXXVII, z. 1, 1989-1990.

Kirk Geoffrey S., Raven J.E., *The Presocratic Philosophers*, Cambridge 1957.

Krąpiec Mieczysław A., *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin RWKUL 1995.

Owens Joseph, *The Doctrine of Being in the Aristotelian Metaphysics*, Toronto PIMS 1978.

Platon, *Parmenides*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999.

Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, PWN Warszawa 1970, t. 2.